Mały Płomyczek

9/M

WARSZAWA, 27 PAŹDZIERNIKA 1936 ROKU



Uszyła mi mama
kaptureczek sama.

Kiedy mam już takie stroje,
srogiej zimki się nie boję.



O CYGANIE, CO KRÓLEM ZOSTAŁ.

Pewnego ranka rzekła cyganka:

— Wiesz co, cyganie? Króla mają obierać. Ubierz się pięknie i idź, może ciebie wybiorą.

Cygan do boru bieży. Idzie zima, więc król powinien mieć futro.

Spotkał cygan wilka. Kłania się grzecznie i mówi:

— Wilku, sprzedaj mi swoje futro. Zapłacę ci za nie, jak zostanę królem.

— Co? — krzyknął wilk. — Ja nic na kredyt nie sprzedaję.

A tu niedźwiedź kroczy. Kłania się cygan niedźwiedziowi i mówi:

— Dobry misiu, sprzedaj mi swoje futro, bo inaczej królem nie zostanę.

A niedźwiedź jak nie zaryczy!

Więc cygan w nogi. Patrzy po chwili, a tu lisek idzie drobnym kroczkiem.

— Lisku puszysty, sprzedaj mi futro. Zapłacę ci, jak królem zostanę.

Lis mądry był, więc się zgodził.

Cygan futro wziął, kubrak z niego uszył i poszedł do miasta.

A ludzie zawołali:

— Ten królem będzie!

I królem został. Pieniędzy miał jak lodu. Przyszedł lis i mówi:

— Zapłać mi za futro.

Zapłacił. Całą beczkę talarów. Bogaty był teraz lis. Trzy nory sobie zbudował i kucharza trzymał.



OPOWIEŚCI ŚMIESZNEJ TREŚCI

Ta igiełka rezolutna
szyje dziś fartuszek z płótna.
Szyje dziś fartuszek Zosi
i do tańca nitkę prosi.
Tańczy, tańczy z nitką igła.
Nitka cienka, igła — śmigła.
Igła spieszy się jak może,
nitka wlecze się, niebożę.
Aż gdzieś w kącie pozostała
i żałośnie zapłakała:
— Niech mnie szpulka poratuje,
bo mi nóżki już brakuje!
A igiełka z niej się śmieje:
— Coś waćpanna żwawa nie jest!



Tańcowały igła z nitką
ani ładnie, ani brzydko.
Jak umiały, tak umiały,
ale sobie tańcowały.
A naparstek patrzy krzywo:

—W prawo, w lewo! Żywo, żywo!
Nie tak, igło! Zgrabniej, nitko!
To nierówno! Tamto brzydko!
Aż się nitka rozgniewała,
cały taniec poplątała!
Igła też się obraziła
i od nitki odskoczyła:
— Niech naparstek mi pokaże,
jak się tańczy z tobą w parze!



Kłóciły się igła z nitką
i to było bardzo brzydko.
Aż rzuciły wreszcie dąsy
i już razem suną w pląsy.
Igła naprzód — nitka za nią.
— Ach, jak cudnie tańczyć z panią!
Igła biegnie drobnym ściegiem,
a za igłą nitka — biegiem.
Igła górą, nitka boczkiem,
igła zerka jednym oczkiem.
Sunie zwinna, zręczna, śmigła.
Nitka szepce: — Co za igła!
A że zgodnie tańcowały,
wnet uszyły fartuch cały!



ENTLICZEK, PĘTLICZEK, ZŁOCISTY GUZICZEK

Chciała mieć Magda piękny kabacik na zimę. A na kabaciku — złoty guziczek. Siedzi i myśli:

— Skąd wziąć pieniędzy?

A tu skarbonka odzywa się z kąta:

— Ja jestem zaczarowana puszka. Zrobię tak, że będziesz miała kabacik ze złotym guziczkiem. Tylko musisz co dzień dawać mi choć po parę groszy i mówić:

— Entliczek, pętliczek,
maleńki grosiczek.
Wnet będzie kabacik
i złoty guziczek.

— Zrobię tak — mówi Magda. A skarbonka cieszy się:

— Wielce, wielce jestem rada,
kiedy kto grosiki składa.
Chodźcie do mnie, miłe grosze.
Bardzo proszę, bardzo proszę.

Minął tydzień i dwa. Magda rzuca grosiki, a skarbonka mruczy:

— Strasznie ja grosiki lubię,
dobrze skryję, nie pogubię.
A gdy jeden, drugi schowam,
wnet złotówka już gotowa.

Minął znów tydzień i dwa. Ogląda Magda skarbonkę:

— Puszko zaczarowana, puszko, długo jeszcze mam czekać?

— Niedługo.

Aż tu raz szast! prast! coś stuka w kąciku. To skarbonka. Stoi gruba, pełna grosików i mruga wesoło oczkiem.

— Entliczek, pętliczek, maleńki grosiczek. Czy będzie kabacik i złoty guziczek?

— Będzie! — mówi skarbonka.

A Magda cieszy się.







FACEK I CZAS

Już sekundy, ludek słodki,
niosą mydło, ręcznik, szczotki.
Szoru-szoru, chlapu-chlapu!
Leci piana do pułapu.
Facek po tym całym myciu
czysty jest, jak nigdy w życiu.
Z minutkami rad, wesoły,
maszeruje więc do szkoły.





Po obiedzie — spójrz na Facka! —
z godzinkami rad się uczy.
Gdy odrobi lekcje chwacko,
nikt mu w szkole nie dokuczy.
A po pracy — do zabawy!
Biega Facek wesolutki,
a z nim razem wśród murawy
mkną godziny i minutki. (c. d. n.)



JAK PAŹDZIERNIK TKAŁ UBRANKA TYGODNIOM

Miał październik cztery tygodnie. Malutkie, milutkie, wesołe. Kiedy październikowe słońce świeciło, biegały sobie, bawiły się i dobrze im się działo.

Ale ranki były zimne. Wieczory zimne. Często padał deszcz.

Biegną tygodnie do października:

— Chłodno nam, chłodno nam,
wietrzyk dmucha tu i tam!

Zafrasował się październik.

— Gdy wam zimno, trudna rada —
tysiąc nitek się uskłada.
Z tych niteczek coś się utka,
choć to praca nie jest krótka.

Więc usiadł zaraz i nitki mota. Jedna brązowa, a druga — złota. I tak przewija i tak przeplata, trochę dokłada babiego lata.

Stoją tygodnie i czekają:

— Październiczku, październiczku, czy już?

A październik na to:

— Robota to jest niekrótka,
nim się ładnego coś utka.

Aż wreszcie skończył.

— Patrzcie, moje dziatki,
jakie śliczne szatki!

Ucieszyły się tygodnie i dalej w tany!

— Niech wiatr dmucha wśród ogrodu,
nie boimy się już chłodu!



BUTY GRZESIA



— Oj, but prawy jest dziurawy!
Trzeba oddać do naprawy.
Więc pójdziemy naprzeciwko,
jest tam szewc — Onufry Piwko.
— Ach, z tym butem wielka bieda,
tego się naprawić nie da.
Obcas cały przekrzywiony,
nosek z boku uszkodzony!
— Może kupić buty nowe?
— Proszę bardzo. Mam gotowe.
Majster buty przynieść spieszy,
no, a Grzesiek — ten się cieszy.

to mama a to ala

REBUS



Robimy sami



Lala z gałganków

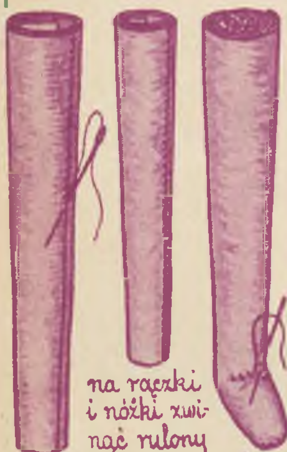






krążek z materjału przeszyć, włożyć do środka waty, przyciągnąć nitkę – główka ma supeł z tyłu





na rączki i nóżki zwinąć rulony z materjału, zeszyć je i wypchać w środku. stopę u nóżki odgiąć.



tak się przyszywa nóżki i rączki lali





ZGADNIJ

Jeśli „d” na przedzie dasz,
to wysokie drzewo masz.

Jeśli „z” — to w buzi
masz więcej niż tuzin.

NASZE RADIO

W środę, 28 października, o g. 11 m. 30 można będzie usłyszeć jak „Drzewa idą spać”. Dobranoc drzewom! Nie trzeba ich budzić całą zimę. W czwartek po południu o g. 16 m. 20 będzie „Chwilka pytań”, a w niej same odpowiedzi. W sobotę o g. 11 m. 30 trzeba „śpiewać piosenki”. Głośno i wesoło.

Potem w poniedziałek — już 2 listopada. Jak ten czas leci. O g. 15 m. 55 znów Mamusia i Wujaszek Radiowy będą mówili o „Wszystkim po trochu”.

Ale chyba najładniejsze będzie we wtorek o g. 11 m. 30 rano: „Jak mały kasztanek ze starym listkiem rozmawiali”. Teraz takie ładne kasztanki i listki jak malowane.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA”

W prenumeracie zbiorowej:		W prenumeracie pojedynczej:	
miesięcznie . . .	— zł. 40 gr.	miesięcznie . . .	— zł. 60 gr.
półrocznie . . .	2 zł. — gr	półrocznie . . .	2 zł. 75 gr.
rocznie	3 zł. 75 gr.	rocznie	5 zł. — gr.

POJEDYNCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA” KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULIANA SMULIKOWSKIEGO 1

Prenumeratę prosimy przesyłać blankietem P. K. O. Nr. 435

W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka“ przy ul. Świętokrzyskiej 18, telef. 5-22-18. od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka“ przy ul Wielkiej 40, tel. 21-31, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

Komitet Redakcyjny Czasopism Dziecięcych Związku Nauczycielstwa Polskiego: W. Burek, I. Huber, M. Kotarbiński, H. Ładosz, S. Machowski, F. A. Ossendowski, E. Szymański, A. Świrszczyńska, W. Wasilewska, I. Wilska.

Kierownicy artystyczni: E. John, K. Pieniążek.

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego i Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW MACHOWSKI

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 1.

Mały Płomyczek



Będą miały drzewka słomiane sukienki.